Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. WARSZAWA, dnia 14 listopada 1937 r. **Nr. 46.**

Ks. Karol Świtalski. Poznań.

Nikomu nic winni nie bądźcie...

Nikomu nic winni nie bądźcie, oprócz miłości wzajemnej.
Do Rzymian 13, 8.

Dług w zwykłym znaczeniu tego słowa jest terminem aż nazbyt dobrze znanym zarówno przeciętnemu szaremu człowiekowi, jak i całym społeczeństwom i narodom. Jest to jakby bolesna konieczność spowodowana do pewnego stopnia skutkami wojny światowej. Nie znaczy to wcale, aby przed wojną ludzie się nie zadłużali, czynili to zawsze i wszędzie, tylko że w dzisiejszych czasach, w związku z trudnym do rozwiązania zagadnieniem bezrobocia i ogólnej pauperyzacji, kwestja zadłużenia pieniężnego występuje jaskrawiej niż kiedykolwiek. Temat powyższy, gdyby go się chciało bliżej zanalizować, zbadać jego przyczyny i skutki, byłby olbrzymim i niewyczerpanym. Niewątpliwie wyszłaby przytem na jaw rzeczywista potrzeba pożyczania pieniędzy i umiejętnego ich użycia, oraz rzetelnego i uczciwego zwrotu wierzycielowi, — ale z drugiej strony pokazałaby się wykrygowana i wyszminkowana lekkomyślność, która pożycza wszystko gdzie może i co może, nie dbając przytem absolutnie ani nie myśląc o tem, aby długi swoje kiedykolwiek regulować.

Ile to stwarza nieporozumień i wrogiego stosunku między ludźmi, jak bardzo przyczynia się przy tem do upadku moralnego człowieka i jak go w końcu prowadzi, poróżnionego z kodeksem karnym do miejsc ściśle izolowanych, — o tem wszystkiem lepiej nie mówić, gdyż jest to powszechnie wiadome. Apostoł Paweł jednak wypowiadając te słowa: „Nikomu nic winni nie bądźcie" — miał przede wszystkim na myśli dług inny, większy, wznioślejszy, i dlatego też dodaje: „Oprócz miłości", dług jaki mamy w stosunku do Boga, do ludzi i do siebie, to pożyczka milionowa, na której spłacenie życie jest za krótkie. Ale to nie dowód, abyśmy tą miłością hojnie szafować nie mieli, okazując ją tam, gdzie miłosierdzie i pomoc są potrzebne.

Ten dług miłości, którego wierzycielem jest sam Bóg, wtedy, kiedy człowiek rozumie jego znaczenie, i ważność, staje się najpiękniejszym kwiatem życia, najpierwszą zdobiącą go cnotą. O tej miłości wyśpiewuje ap. Paweł tak przepiękny hymn: „Choć bym mówił językami ludzkimi i anielskimi, choćbym miał proroctwa i wiedział wszystkie tajemnice i miał wszelką umiejętność i wszystką wiarę i choćbym rozdał ubogim cały swój majątek i ciało swoje oddał na spalenie, a nie miałbym miłości, byłbym miedzią brzęczącą i cymbałem brzmiącym". Stokroć większą miłość, aniżeli ją chce przedstawić ap. Paweł, okazał światu Ojciec nasz Niebieski — który, jednorodzonego Syna Swego dał na śmierć, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Oto okazany nam przykład najdoskonalszej miłości. Czy można sobie wobec niej wyobrazić coś bardziej obrzydliwego jak przesadzoną miłość do siebie, jaką człowiek najbardziej żywi i z jaką najwięcej się afiszuje? — A przecież chociaż egoizm jest bardzo pospolitym uczuciem, to jednak naogół najbardziej go się honoruje i sadzają go na pierwsze miejsca. Dowodzi to, jak daleko jesteśmy od doskonałości, od dążenia do ideałów, od realizowania ich w życiu codziennym. Poczucie altruizmu jest ciągle nam obce, nie chcemy go znać, bo jest dla nas niewygodnem. A jednak dla rozwoju zarówno duchowego jak i materialnego człowieka, dla pomnażania zdolności i talentow, altruizm nie jest przeszkodą, — a pomocą. Albowiem skarby duchowe, wbrew prawom fizyki, mnożą się, gdy się je rozdaje. Czy ten tak ważki i niezbity aksjomat nie dałoby się w naszym życiu zastosować? Jeśli chcemy, by cośkolwiek przyniosło nam radość i szczęście, musimy się tem podzielić z drugimi.

„Kto pragnie szczęścia, niech dzieli je z bratem,
„Dwie części pełnym już szczęścia są światem".

Dlatego „Nikomu nic winni nie bądźcie, oprócz miłości wzajemnej".

Ks. Jan Szeruda. (Ew-Pol.)

W poszukiwaniu jedności

Konferencje ekumeniczne w Oksfordzie i Edynburgu.

I.

Ruch ekumeniczny kościołów chrześcijańskich przebył po konferencjach w Sztokholmie i Lozannie wielką zmianę. Utracił swych czołowych przedstawicieli w osobach: arcyb. Soederbloma, biskupów: Ammundsena, Brenta, Gore'a, prof. Deissmanna i wielu innych. W niektórych krajach kościoły mają trudności wewnętrzne i nie angażują się w ruchu w tym stopniu jak przed 1925 i po nim. W dodatku wielki optymizm zwolenników Ewangelii społecznej w Anglii i Ameryce w obliczu bardzo wielu trudności, jakie nastręcza życie powojenne, zachwiał się. Nastąpiło otrzeźwienie. Trzeba było sięgnąć do podstaw wiary chrześcijaństwa i Kościoła i zbiorowym wysiłkiem myśli ogarnąć zadania Kościoła jako społeczności wierzących, uświadomić sobie jego rolę w narodzie, państwie i życiu społecznym wogóle. „Kościół, naród i państwo" — to krąg zagadnień, które w klasyczny sposób uzewnętrzniły się w Niemczech i nasunęły się jako centralne zagadnienia chrześcijaństwa w chwili obecnej. Tak więc ogólne pytanie konferencji sztokholmskiej: „Co ma do powiedzenia Kościół w dzisiejszym świecie?" zacieśniało się w ten sposób do kilku kręgów, które miały być przedmiotem konferencji ekumenicznej. Kilka lat trwały przygotowania komitetów do II ekumenicznej konferencji kościołów chrześcijańskich, wydano liczne broszury i książki. Lwią część pracy spełnił „Ekumeniczny Instytut badań" w Genewie. Wszechstronnie i szczegółowo ujęty program konferencji w Oksfordzie w dn. od 12—25 lipca b.r. obejmował następujące zagadnienia: kościół a naród, kościół a państwo, kościół naród państwo a porządek gospodarczy, kościół, naród i państwo a wychowanie, Święty kościół chrześcijański a świat narodów. W konferencji brało udział 800 przedstawicieli 113 kościołów i związków religijnych z 45 państw. Wśród 800 uczestników było 300 oficjalnych przedstawicieli, 300 zastępców, 100 dokooptowanych uczestników i 100 przedstawicieli młodzieży, która po raz pierwszy brała udział w konferencji ekumenicznej. Pod względem technicznym konferencja była wzorowo przygotowana i prowadzona. Faktyczne kierownictwo spoczywało w ręku nadzwyczajnego organizatora Dra J. Motta, który miał do pomocy liczny sztab współpracowników. Prezydium tej niezwykłej konferencji stanowili: arcyb. kantuaryski Lang, arcyb. Eidem z Upsali, metropolita Germanos, prof. William Adams Brown z N. Yorku, prezydent Boegner z Paryża i biskup hinduski Azariah z Dornakalu. Tak więc Oksford oznacza dalszy etap w łączeniu się chrześcijan w celu wykonania posłannictwa kościoła w świecie. Zeszli się przedstawiciele anglikanizmu, protestantyzmu i prawosławia. Przykro odczuwano brak delegatów „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" tym bardziej, że w walnej mierze przyczynili się do przygotowania programu konferencji i wydania cennych publikacyj. Nieobecność delegatów nie oznaczała braku łączności duchowej kościoła ewangelickiego w Niemczech z konferencją, która też dała wyraz poczuciu tej łączności w specjalnej rezolucji do braci w „Niemieckim Kościele Ewangelickim". Protest przedstawicieli wolnych kościołów w Niemczech już po przyjęciu rezolucji był zgrzytem w poważnej dyskusji nad sprawą losu ewangelików w Rzeszy. I w tym wypadku pokazało się, że „Niemiecki Kościół Ewangelicki" nie może decydować o sobie, ale także i to wyszło na jaw, że pewne sfery polityczne nie życzą sobie, by protestantyzm zagraniczny zajmował się położeniem tego Kościoła. Nieobecność członków Kościoła katolickiego była zrozumiała po encyklice „Mortalium animos" z 6.I. 1928 r., która zabrania katolikom uczestnictwa w tego rodzaju konferencjach co oksfordzka.

Oksford oznacza nowy okres ruchu ekumenicznego. Przede wszystkim dlatego, że Kościół anglikański i wolne Kościoły Wielkiej Brytanii dominowały nad innymi. Anglikanizm uważa się za pomost między protestantyzmem a katolicyzmem i prawosławiem. Stojąc na stanowisku równorzędności kościołów chrześcijańskich, pragnie je zbliżyć i złączyć, łagodzić przeciwieństwa i wytwarzać atmosferę zgodnego współżycia. Brak mu prorockiego aktywizmu protestantyzmu, nie ma także ducha prastarej tradycji i mistyki prawosławia. W ruchu ekumenicznym odegrał bardzo ważną rolę jednego z głównych inicjatorów i pośredników. Teologia anglikańska i duch anglikanizmu zaważyły na szali dyskusji i w sformułowaniu rezolucyj oraz „Poselstwa", które jest typowym przykładem unikania stanowczych i wyraźnych określeń, a jednocześnie zbiorem ogólnikowych powiedzeń. Pod względem teologicznym dyskusje i referaty nie stały na poziomie konferencji sztokholmskiej. Wielu mówcom chodziło głównie o praktyczne ujęcie zagadnienia. To wystąpiło na jaw w referatach nt. Kościoła, jego istoty i zadań (S. Zankow, W. Paton, J. W. Nixon, T. S. Eliot, P. Maury, S. M. Cavert, Yasuda), nt. Kościoła i sekularyzmu (R. Niebuhr, T. Z. Koo). Zaznaczyły się w nich poważne różnice zdań. To samo można było zauważyć w referatach nt. Podstaw etyki chrześcijańskiej (E. Brunner i dziekan Mathews). Wszakże z przemówień wyraźnie wynikało, że wszelka dyskusja o zadaniach kościoła winna się rozpocząć od stwierdzenia jego istoty. Bardzo ważne w tym względzie były słowa Dra J. H. Oldhama, kierownika Ekumenicznego Instytutu badań: „Kościół jest społecznością zorganizowaną w celu pielęgnowania życia nabożnego, jednocześnie jest on społecznością ludzi wyzwolonych, którzy uzyskali nowe zrozumienie życia, zostali włączeni w nowy porządek bytu i działają w nowym duchu". Oksford zajął się najważniejszym zagadnieniem chrześcijańskim doby współczesnej a mianowicie zagadnieniem Kościoła. Zarówno referaty jak i sprawozdania 5 sekcyj stanowią w tym względzie niezwykle cenny materiał, potrzebny zarówno teologom jak i wychowańcom. We wszystkich dotychczasowych dyskusjach ekumenicznych sprawa kościoła nie była tak wszechstronnie rozpatrywana jak właśnie w Oksfordzie.

Drugą dziedziną, której bardzo wiele poświęcono uwagi, to sekularyzacja dzisiejszej kultury i chrześcijaństwa. Wnikliwa analiza dzisiejszej kultury przeprowadzona przez prof. R. Niebuhra, miała cechy sądu prorockiego, podczas gdy słowa Chińczyka Dra T. Z. Koo były oskarżeniem pod adresem krzewicieli kultury zachodnio europejskiej. Głębokie w treści, a stanowcze w ocenie i potępieniu objawów wypaczenia ducha chrześcijaństwa w stosunkach międzynarodowych było przemówienie Sir Alfreda Zimmerna. Trafną charakterystykę prądów kulturalnych i politycznych oraz aktualnych zagadnień świata, które stają się zagadnieniami wiary, podał Dr. A Keller. Zagadnienie państwa i stosunek kościoła do niego w jasnych i treściwych wywodach przedstawił prof. Brunner z Zurychu. Jeżeli się uwzględni okoliczność, że w dyskusji nad poszczególnymi referatami i sprawozdaniami sekcyj zabierało głos kilkudziesięciu mówców z różnych stron świata, reprezentujących różne poglądy, wówczas zrozumie się nader ciężkie zadanie przewodniczących sekcyj, którzy w sprawozdaniach swych, przyjętych jednomyślnie na plenum, nie chcieli podawać ogólników lecz wyraźnie określić stanowisko konferencji w tych sprawach, które były przedmiotem jej obrad. Z tych wskazań korzystać będą kościoły i ich przedstawiciele. Szczególnie ważne dla kościołów ewangelickich w Polsce są sprawozdania I, II i III sekcji (Kościół a naród, kościół a państwo, kościół, naród i państwo a wychowanie). Nad tymi zagadnieniami należałoby się gruntownie zastanowić.

Odczyt Pana Ministra Oświaty

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydaje od 9 lat czasopismo p. t. „Oświata i Wychowanie". W ostatnim 7-ym zeszycie tego czasopisma opublikowany został odczyt, wygłoszony w dniu 4 czerwca r.b. przez P. Ministra W.R. i O.P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego na inauguracyjnym posiedzeniu XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie, p. t. *„Przyrost ludności w Polsce i jego konsekwencje"*. P. Minister wysnuwa tu doniosłe wnioski w skali polityki państwowej, które wiążą się z podstawowymi zagadnieniami życia zbiorowego, a dotyczą spraw takich jak liczba dzieci w wieku szkolnym, stan zdrowotny młodzieży, dopływ ludzi na rynek pracy. Zwracamy uwagę naszych czytelników na ten odczyt, zwłaszcza z tego względu, że wspomniane czasopismo dociera do niewielu czytelników naszego „Głosu Ewangelickiego".

Badanie zjawisk, związanych z ruchem ludności, odgrywa coraz to poważniejszą rolę, gdy chodzi o rozstrzyganie wielu zagadnień życia zbiorowego w Państwie. Do nader ciekawych problematów należą przedewszystkim kwestie, związane z przyrostem naturalnym ludności. Przyrost ten nie jest jednolity, gdyż zjawisko rozrodczości ludności jest w zasadzie nader skomplikowane, uzależnione od różnorodnych czynników, jak nap. kataklizmy społeczne w postaci wojny, długotrwałego kryzysu lub epidemii i t. d. W latach wojny obserwowaliśmy gwałtowny spadek urodzin w okresie od 1914 do 1919 r., skutkiem czego w przeżywanym obecnie momencie liczba młodzieży w wieku od 19 do 22 lat spada niemal do połowy. Po wojnie natomiast rozrodczość znowu gwałtownie wzrosła, a w wyniku tego powiększa się znowu liczebność grupy młodzieży w wieku wymienionym, i w r 1945 osiągnie liczbę o 87 proc. większą od liczby roku 1937. Dane te ostrzegają, że w latach najbliższych liczne zastępy młodzieży będą poszukiwały pracy i zarobku. To też Państwo dziś już musi myśleć o planie ich zatrudnienia.

Liczba młodzieży w wieku od 14 lat do 18 w krótkim okresie czasu od roku szkolnego 1935-34 do r. szk. 1937-38 wzrasta z 2.274.000 do 3.342.000 czyli o 47 proc., i to objaśnia nam gwałtowny napływ młodzieży do szkół średnich w tym właśnie czasie.

Liczba dzieci mających od 7 do 13 lat począwszy od roku szkolnego 1927-28 wzrasta dosyć szybko, a maximum liczebności przypada właśnie w roku bieżącym. W chwili obecnej mamy 5.447.000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Więc najcięższy kryzys gospodarczy zbiegł się z największym przyrostem dzieci w wieku szkolnym o 1.270.000 dzieci. Te dwie okoliczności spowodowały katastrofalny wzrost liczby dzieci poza szkołą. W następnych latach nastąpi pewien spadek liczby dzieci w wieku szkolnym, gdyż przyrost ludności jest teraz nieco mniejszy, niż w pierwszych latach powojennych. To samo dotyczy dzieci w wieku przedszkolnym: tu spadek roczny wynosi przeciętnie 55.000.

W dalszym ciągu swego odczytu P. Minister omawia sprawę zdrowotności młodzieży, która przedstawia się smętnie. W końcowym ustępie P. Minister przypomina, że dzieci w szkole powszechnej przebywają 1/8 część swego życia, kończący szkołę średnię uczy się 1/4 część swego życia, kończący zaś studia wyższe zużywa 25.000 godzin, aby następnie przepracować 50.000 godzin. Przewlekanie okresu nauki ponad te normy przeciętne odbija się ujemnie na budżecie Państwa, jak też rodzin, łożących na wychowanie młodzieży.

Przy badaniu kapitalnych zagadnień życia społecznego i układaniu planów wewnętrznej polityki państwowej z pamięcią o konieczności należytego wyzyskania materiału ludzkiego z równoczesnym zaspokojeniem jego potrzeb, suche liczby statystyczne nabierają żywej barwy i stają się nieodzowną podstawą racjonalnego rozstrzygnięcia.

Al. R.

Z prasy

— Szwajcarska agencja prasowa ewangelicka: „Ekumeniczna Służba Prasowa w Genewie" („Oekum. Presse und Nachrichtendienst") podaje między innemi wiadomość dość obszerną o odbytym niedawno w Warszawie Kongresie Przeciwalkoholowym, zaś w końcu dodaje:

„Jednocześnie z Kongresem Światowym w Warszawie obradował także Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy, który w podobnym ujęciu sformułował swoje życzenia i postulaty. W specjalnej rezolucji kongres ten postanowił ożywić ruch abstynencki wśród młodzieży studjującej".

O Kongresie Ewangelickim Przeciwalkoholowym który się równocześnie z tamtymi kongresami odbył w Warszawie — Agencja powyższa ani słowem nie wspomina tak, jakby o nim nic nie wiedziała.

Podobno tak zw. Ew.Pol. czyli Ewangelicka Agencja Prasowa Polska ma za zadanie informować o ważniejszych wypadkach na terenie naszego Kościoła w Polsce prasę także zagraniczną. Czy w danym wypadku zaniedbała swój obowiązek, czy też jej informacje zostały przez Agencję Genewską zlekceważone?

— „Ewangelik Górnośląski" z Katowic w Nr. 45 podaje:

„W ubiegłą niedzielę odbywała się w sali zborowej organizowana przez Zbór w Szopienicach uroczystość reformacyjna. Przybyło na nią kilku członków Tow. Pol. Ewangelików. Polaków Ewangelików tych Niemcy nie wpuścili na salę, jak gdyby Polacy nie byli członkami Zboru".

A gdyby ci Polacy nie byli członkami Zboru, a tylko zwykłymi gośćmi, przypuśćmy nawet katolikami, to czy Niemcy mieliby prawo ich nie wpuścić na publicznie urządzaną akademję? — A gdzież byli organizatorzy tej akademji? Oczekujemy, że ogłoszą wyjaśnienie w tej sprawie, względnie przeproszą tych, których nie wpuszczono. W przeciwnym razie takie postępowanie nazwiemy ordynarnem chamstwem, gorszem od wszelkiej buty pruskiej hakaty.

— Dziennik „katolicki i narodowy" A.B.C. z dnia 4. XI. br. w artykule pióra samego naczelnego redaktora, pana Tadeusza Gluzińskiego p. t. „Totalizm" podaje taki między innemi fakt historyczny:

„Walka... przetrwała aż do wieków średnich i zakończyła się zwycięstwem papiestwa w słynnym sporze Grzegorza Wielkiego z Henrykiem IV o inwestyturę"...

Papież Grzegorz Wielki panował od 590 do 604 roku, a Henryk IV od 1056 do 1106. — Jak na takiej przestrzeni czasu mogli ci dwaj mężowie wieść spór i walczyć? Ale to był nie Grzegorz I Wielki, a Grzegorz VII Hildebrandt (1073—1085).

— Od prawie samego początku niepodległej Polski walczą ze sobą dwa identyczne wyznaniowo Kościoły Ewangelickie Reformowane: Warszawski i Wileński, często środkami, które daleko odbiegają od przyjętych naogół w kościelnych sferach, zarzucając sobie najniższe intencje, najgorsze cele. Ostatnio organ Jednoty Wileńskiej, „Szlakiem Reformacji" ogłosił „Wyjaśnienie Kolegjum Kuratorów Kościoła Wileńskiego Ewang. Ref. z którego wynika, że rozpocznie się jeszcze jeden proces o zniesławienie między duchownymi ewangelickimi. Ładne będzie miało widowisko społeczeństwo polskie, przeważnie rzymsko-katolickie!

— Ewangelik Górnośląski z dn. 31. X. b. r. w artykule „Ostatnie Wydarzenia" między innemi podaje:

„Po upływie trzech miesięcy prezydent ks. D. Voss, konkretyzując swoje stanowisko, oświadczył, że ustawy nadal uznać nie może i wykonywać jej nie będzie.

Na skutek tego Pan Wojewoda pismem z dnia 23 października r. b. zamianował p. mec. d. Władysława Michejdę z Katowic przewodniczącym Górnośląskiej Rady Kościelnej, która musiała natychmiast rozpocząć urzędowanie. Tak się też i stało!

Dnia 26. b.m. zjawili się — jak podaje protokuł — w gabinecie ks. D. Vossa nowy przewodniczący wraz z wicedyrektorem policji p. Kucnerem i w obecności świadka ks. dr. Oskara Wagnera dopełnili formalności przejęcia akt i agend Krajowej Rady Kościelnej Kościoła Unijnego. Oddanie tych akt odbyło się na skutek zarządzenia, przymusowo, gdyż ks. D. Voss oświadczył, iż dobrowolnie tego nie uczyni.

Górnośląska Rada Kościelna już więc urzęduje, a nawet odbyła pierwsze posiedzenie w ubiegły wtorek.

Tak się przedstawia strona formalna całej sprawy, która niestety kryje nadal bardzo przykre momenty, mogące się przerodzić w wielkie niebezpieczeństwo dla Kościoła. To trzeba otwarcie powiedzieć i zapytać Niemców: „Dokąd właściwie zmierzają"? Bo — jak podaje protokuł — „ks. D. Voss oświadczył w chwili przekazywania agend, że nadal uważa się za zwierzchnika Kościoła, gdyż stanowisko to otrzymał od Kościoła i władza polityczna nie może go stanowiska tego pozbawić".

Jest to już prowokowaniem dalszych posunięć władzy, która dla osobistych poglądów ks. D. Vossa nie może przecież tolerować bezprawia, godzącego w prestiż i honor państwa".

Wszystko wskazuje na to, że Niemcy nadal o buncie myślą. Ks. D. Voss zwołał mianowicie na środę dnia 27 ub. m. wszystkich pastorów Niemców i przedstawicieli świeckich, pragnąc odbyć z nimi synod, któryby zajął stanowisko wobec wytworzonej sytuacji. Zapomniał niestety, iż tego rodzaju zebranie nosi już wszelkie cechy nielegalności, a zatem władze nie mogły tolerować jego obradowania. Zebranie zostało więc rozwiązane przez wicedyrektora policji, którego zarządzeniom ks. D. Voss musiał się podporządkować.

VI-e wydanie katechizmu Dra Marcina Lutra

z objaśnieniem Ks. A. Schoeneicha jest wyczerpane, ale VII-e wydanie poprawione tegoż katechizmu już się drukuje nakładem Zakładów Graficznych Manitiusa w Łodzi.

Korespondencja z Częstochowy

Jubileusz XXV-lecia urzędowania ks. L. Wojaka w Częstochowie oraz Zjazd delegatów Polskich Stowarzyszeń Młodzieży Ewangelickiej.

W niedzielę, dnia 31 października r. b., parafia częstochowska obchodziła b. uroczyście jubileusz XXV-lecia pracy swego duszpasterza ks. Leopolda Wojaka. Uroczystość ta połączyła się ze Zjazdem Polskich T-w Młodzieży Ewang., wskutek czego przybrała na swej świetności. W dodatku w niedzielę ochodzono święto Reformacji.

Na zjazd jubileuszowy przybyli ks. ks. pastorzy: radca J. Tytz z Sosnowca, senior L. May z Tomaszowa, H. Wendt z Wielunia, ks. A. Glotz i ks. T. Wojak (syn Jubilata) z Łodzi, oraz ks. A. Schönrock z Kalisza, którzy zajęli miejsca przed ołtarzem, z drugiej strony zasiedli członkowie Kolegium Kościelnego.

Liturgię odśpiewał wikariusz miejscowy ks. E. Dawid, kazanie z okazji święta Reformacji wygłosił ks. Wendt, poczem na kazalnicę wszedł jubilat, ks. L. Wojak, który do zboru swego wygłosił przemówienie jubileuszowe. Sędziwy jubilat za podkład swego przemówienia wziął te same słowa, które zastosował przed 25 laty w dniu instalacji, a mianowicie: „Ale mi rzekł: dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości". (Kor. II, XII-9). W przemówieniu swoim, w którym trudno ukryte zostało wzruszenie, ks. Jubilat L. Wojak dziękował Bogu za doznaną łaskę, a następnie zborownikom, którzy przez radosne i smutne nieraz dni stali wiernie przy jego boku, pełniąc z wielkim poświęceniem pracę dla dobra parafii częstochowskiej.

Modlitwą przed ołtarzem i błogosławieństwem zakończył nabożeństwo ks. radca J. Tytz.

Po nabożeństwie w głównej nawie kościelnej odbyło się składanie życzeń jubilatowi. Pierwszy w imie-

Armin Stein (H. Nietschman). (102)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

46. Rozdział.
W DOMOWYCH PIELESZACH

„Czy ty wiesz co ten posłaniec, który tu był przed chwilą, miał w torbie swojej?" pytała dziewka Sybilla Wolfganga.

„Nikt mi się z tem nie zwierzył", odrzekł zagabnięty.

„Pięćdziesiąt złotych guldenów", rzekła Sybilla tajemniczo.

„Oho, a od kogóż to?"

„Tego nie umiem ci powiedzieć. Ofiarodawca uczynił to w sekrecie".

„To jest zresztą rzeczą obojętną! Pokazuje się tylko, że słowa Pisma się sprawdzają: Wszystkie rzeczy służą dla naszego dobra. Jak ja się z początku złościłem, że pan Doktór zwleka z powrotem swoim! Tymczasem teraz dobrze jest że go jeszcze niema, bo gdyby tu był, to te pięćdziesiąt złotych guldenów musiałyby napewno z miejsca powędrować z powrotem. On już taki jest, i pod tym względem nie da się z nim nic zrobić. Ale my te pięćdziesiąt guldenów z przyjemnością przyjmiemy, bo są nam bardzo potrzebne. Dziwię się nieraz jakim to cudem się dzieje, że pani Doktorowej na wszystko wystarcza. Dzień w dzień tuzin osób i więcej przy stole, nie licząc dzieci i stałych stołowników, a tu jeszcze księżna pani w domu — i co tu znaczy choćby największa oszczędność?"

„Masz rację, Wilczku", potwierdziła Sybilla. „I mnie się to często wydaje być cudem Boskim. To też byłoby to niesprawiedliwością od Pana Boga, gdyby naszego pana Doktora opuścił i odmówił mu chleba powszedniego. On to sobie dobrze za starania swoje o Niego zasłużył, i tak sobie myślę że jedna miłość warta drugiej".

Wolfgang nie przesadził mówiąc o tuzinie goszczących co dzień u stołu. Prócz ciotki Leny, były tam dwie siostrzenice Lutera, córki po zmarłej siostrze jego, Elza i Helena Kaufmanówny, których brat Cyriak przebywający czasowo z Doktorem na zamku Koburgskim, także już od dłuższego czasu w jego domu zamieszkiwał. Był tam również syn Jakóba Lutera, Marcin, i Jan Polner syn drugiej siostry Lutera, obydwaj z Cyriakiem odbywający swe studja w Wittenberdze. Dalej bracia Hieronim i Piotr Wellerowie, których Doktór Marcin wyjeżdżając zostawił po sobie po części jako męskich opiekunów dla żony swej, po części zaś jako nauczycieli dla synka swego.

Do wyżej wymienionych przybywał jeszcze wyjątkowo osobliwy gość wysokiego urodzenia, wytworna dama, która szukając schronienia dostała się do tego domu, który tak wielu już uciśnionym i prześladowanym dawał przytułek: Księżna Elżbieta Brunświcka. Światło promieniujące z Wittenbergi znalazło dostęp do serca jej, i po kryjomu przyjęła komunję świętą pod obiema postaciami. W nagrodę, czy też jako karę za to, została przez męża swego, ślepo tkwiącego w rzymskim zabobonie, uwięziona i trzymana w odosobnionem zamknięciu, z którego jednak dla uniknięcia zagrożonego jej zamurowania żywcem, zbiegła do wuja swego, Elektora Saskiego Jana, który jej oddał na pomieszkanie zamek swój Lichtenburg w pobliżu Wittenbergi.

niu duchownych-pastorów składał życzenie ks. senior L. May z Tomaszowa Maz., następnie w imieniu Kolegium Kościelnego gratulował p. S. Olszyński, w imieniu Komitetu Pań—p Heinigerowa w imieniu Młodzieży — p. E. Gloksinówna, w imieniu b. konfirmantów — pp F. Olszyńska i H. Frankówna, wreszcie w imieniu szkółki niedzielnej — dziewczynka i chłopczyk. Wszystkie gratulacje natchnione były szczerą życzliwością względem ks. Jubilata, miały miejscami momenty b. wzruszające, w oczach wielu ukazywały się łzy. Na wszystkie te gratulacje ks. Jubilat znalazł natychmiast odpowiedź i podziękowanie. Jubilatowi wręczono kilka upominków i kwiaty.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór miejscowy oraz grała orkiestra T-wa Młodzieży Ewangelickiej. Kościół był przybrany kwiatami i zielenią.

Na tem skończyły się uroczystości w kościele.

Bezpośrednio po uroczystościach kościelnych udano się do pięknej sali kasyna oficerskiego, gdzie Komitet Jubileuszowy podejmował obiadem gości, a zarazem przybyłych na Zjazd Młodzieży Ew. delegatów.

Na wstępie wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje" na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego oraz Marszałka Śmigłego-Rydza. Pozatem wśród oklasków uchwalono wysłać telegram hołdowniczy od parafii częstochowskiej i z okazji zjazdu młodzieży ew. do J. E. ks. Biskupa Dra J. Burschego.

Szereg przemówień rozpoczął ks. radca J Tytz z Sosnowca, następnie przemawiali: ks. May, ks. Schönrock, ks. Glotz, pp. S. Olszyński, inż. A. Franke, A. Gloksin, P. Zelcer i W. Jerchel z Kalisza i wielu innych. Za przemówienia dziękował serdecznie Jubilat ks. L. Wojak. Nastrój podczas obiadu panował b. miły.

O godz. 5 ppoł w lokalu T-wa Mł. Ew przy ul. Wolności 5 odbyła się akademia, podczas której ks. Tadeusz Wojak, syn Jubilata, wygłosił niezwykle ciekawy i treściwy referat „O przyszłości prac młodzieży ewangelickiej w Polsce", za który prelegenta nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Akademję zakończyła orkiestra odegraniem hymnu „Warownym grodem jest nasz Bóg".

W poniedziałek, dn. 1 listopada, obradował Zjazd delegatów Pol. Tow. Młodzieży Ewang. Przybyli delegaci z Łodzi, Kalisza, Wielunia i Częstochowy.

Obrady Zjazdu poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele przez ks. wikariusza E. Dawida o godz. 10 rano.

Obrady Zjazdu toczyły się w lokalu T-wa Mł. Ew., przewodniczył im Jubilat ks. Leopold Wojak z Częstochowy w asystencji asesorów.

Na wstępie wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, poczem poszczególni delegaci składali sprawozdania ze swej działalności za rok ubiegły. Jak wiadomo, w roku ubiegłym Zjazd odbył się w Kaliszu.

Sprawozdania przyjęto po krótkiej dyskusji do wiadomości, przyczem b. ważne uwagi wypowiedzieli ks. T. Wojak z Łodzi i ks. A. Schönrock z Kalisza.

Następnie bardzo ważny wniosek zgłosił wiceprezes T-wa Mł. Ew. w Częstochowie, pan inż. Artur Franke, mianowicie „O konsolidacji Stow. Młodzieży, rozrzuconych po całym kraju".

Wnioskodawca narzucił szkic tej konsolidacji, przyczem utworzyć by należało Centralę w Warszawie, któraby dawałaby dyrektywy dla pracy tych Towarzystw, drukowałaby referaty i t. p. Statut miał by brzmienie: „Związek Stowarzyszeń Młodzieży Ewangelickiej w Polsce".

Nad wnioskiem tym wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której zabierali głos: Ks. T. Wojak, ks. Glotz, ks. Schönrock, inż. E. Franke, P. Zelcer, Kaman, prezes P. Belke, Holweger, W. Jerchel i inni.

Wszyscy wypowiedzieli się przeważnie za wnioskiem. Stwierdzono, że na Śląsku zawiązał się coprawda podobny Związek, dotychczas jednakże o nim prawie nic nie słychać.

Sprawą tą zajęli się energicznie ks. T. Wojak z Łodzi oraz p. inż. A. Franke, którzy w szkicu swym urzeczywistnienia wniosku dali b. wiele projektów.

W rezultacie dyskusji postanowiono powołać narazie komisję z 4-ch osób, która nawiązała by nić ze Śląskiem, wykonała wstępne prace nad ułożeniem sta-

---

Z ustronnego zamku wysoka pani ta robiła częste wycieczki do Wittenbergi, ażeby w osobisty z Luterem wejść kontakt, aż wreszcie na dłuższy pobyt do domu jego się przesiedliła. Nad tem, co tu dla pokrzepienia swego serca i sumienia znalazła, zapomniała wkrótce o stanowisku swem i prędko zżyła się z skromnymi tu warunkami domowymi, współzawodnicząc zwłaszcza z ciotką Leną w pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, a pozatem dopomagając pani Katarzynie w gospodarstwie, tak iż ta nieraz sobie robiła wyrzuty z tego powodu, i często wzbraniać jej musiała, zawsze jednak bezskutecznie.

Prócz wymienionych osób, bywało w domu Lutera i wiele innych jeszcze, wskutek czego stał się podobnym do gołębnika; pani Katarzyna gościła z roku na rok licznych studentów u stołu swego, po części za skromnem wynagrodzeniem, po części zupełnie bezpłatnie.

Minęło już więcej niż pół roku że Luter nie był obecny w domu swoim. Stęskniono się już za nim bardzo, zwłaszcza w ostatnich tygodniach kiedy często zapowiadał swój powrót, nie dotrzymując wszakże słowa.

Wolfgang i teraz znowu wyjawiał wątpliwości swoje, musiał jednak zamilknąć gdy nadeszła z Torgawy wiadomość o powrocie Jego Książęcej Mości wraz z całą świtą.

W czwartek wieczorem, dn. 13 października kiedy światła już były pozapalane, pod bramą Elsterską zaturkotał pojazd i skierował się w podwórze domu Lutera. W nim siedzieli Melanchton, Jonas i Luter.

Dwaj pierwsi pozdrowili nieledwie zebraną przed drzwiami służbę domową, i zaraz pośpieszyli do swoich, podczas gdy Luter otoczony nią udał się po schodach do troskliwie ogrzanego pomieszkania swego.

Mieli go znowu pośród siebie, męża, ojca, wuja, pana domu, przyjaciela, i ledwo mógł nadążyć z odpowiedzią na wszystkie zapytania, które zewsząd na niego się sypały.

Zapytał o dzieci. Były już w łóżku, ale musiano je przyprowadzić; i teraz na ich widok wystąpiły w oczach ojca łzy rozrzewnienia: Janeczek urósł i przytył, a Magda, która zaledwie półtora roku temu się urodziła, też już na tyle się wybrała, że o własnych siłach przydryptała do niego i nawet wierszyk już zmówiła.

Podniósł dzieciątko do góry i przytulił do siebie, poczem, trzymając je w pewnem oddaleniu, przypatrywał mu się uważnie, jakgdyby się chciał przekonać, czy jest podobną do zmarłej Elżbietki, wzamian za którą przyjął ją z ręki Stwórcy; poczem wyrzekł: „Malarze zwykli na ogół ukazywać twarze wdzięczniejszemi na płótnie, niż są w rzeczywistości, lecz w tym wypadku kochany nasz Łukasz inaczej postąpił, rzeczywistość bowiem jest o wiele więcej urocza i nadobna niż to przedstawia wizerunek, który żeści mi przysłali do samotni mojej; a jakkolwiek się z niego niezmiernie ucieszyłem i codzień go z wielką uciechą oglądałem, jednak rozkosz moja obecnie jest tysiąckroć większa, czując żywe dzieciątko na ręku moim. Ach, ty najdroższa Magdusiu moja, jakiż szczęśliwy jest ojciec twój. I chociażby teolodzy papiescy nie wiem jak oczerniali mnicha, co wstąpił w związki małżeńskie, śmieję się z ich bredni, bo jestem bogatszy od nich: dwoje dzieci mych to dwa królestwa, które są mi bardziej dziedziczne niż Ferdynandowi Węgry i Królestwo rzymskie".

tutu i weszła następnie w kontakt z T-wami w b. Kongresówce, na Pomorzu i w Małopolsce. Do komisji tej przez aklamację powołano: ks. T. Wojaka i p. Teodora Zieglera z Łodzi oraz p. inż. A. Frankego i p. E. Gloksinównę z Częstochowy. Komisja ta ma do Nowego Roku zakomunikować o wyniku poczynionych prac.

Następny zjazd postanowiono odbyć w Wieluniu w dn. 1 listopada 1938 roku.

Na tym wyczerpano porządek obrad. Modlitwą i życzeniem pomyślnej pracy dla dobra naszej młodzieży ewangelickiej przewodniczący ks. L. Wojak zjazd zakończył o godz. 2 popoł.

Dodać należy, że T-wo Mł. Ew. w Częstochowie, jakkolwiek szczupłe jest jej grono, rozwija pracę b. intensywną, stoi wiernie przy zborze, a czem jest dla Częstochowy zbór ewangelicki — jego kościół z wynoszącą się ponad domy miasta wysoką wieżą — o tem wszyscy wiedzą. Zbór jest nawskroś polski, byt jego ze względów finansowych jest niełatwy, ale mając tak licznych i zacnych ludzi, jak niezmordowany w swej pracy inż. Artur Franke, Dr. Franke, prezes T-wa Mł. Paweł Belke, Kolegium Kościelne z p. S. Olszyńskim na czele, przytem b. czynny Komitet Pań — śmiało może patrzeć w przyszłość.

P. Zelcer.

W odpowiedzi Panu Wacławowi Gizbert-Studnickiemu

W odpowiedzi na moje wyjaśnienie, umieszczone w „Głosie Ewangelickim" z dn. 19 września rb. Nr. 38, a stwierdzające, że bałamutnym i nie odpowiadającym faktom jest twierdzenie autora notatki „Archiwum Jednoty Wileńskiej", że Jednota Warszawska powstała dopiero z końcem 18-go wieku, zabrał głos p. Wacław Gizbert Studnicki, umieszczając w „Głosie Ewangelickim" z dnia 10 października rb. Nr. 41 obszerny wywód pod tytułem „Czy Zbór Warszawski Ew.-Reformowany był filią Zboru Węgrowskiego i przez to zależał od Synodu Wileńskiego?". W wywodzie tym autor przedewszystkiem przyznaje, że on to był autorem notatki „Archiwum Jednoty Wileńskiej", a następnie opierając się na broszurze, jaką napisał i wydał własnym sumptem ś. p. Ks. Superintendent Władysław Semadeni z okazji 150-letniego jubileuszu Zboru Warszawskiego w r. 1927, twierdzi, że Zbór Warszawski był filią Zboru Węgrowskiego, a z tego wyciąga wniosek, że był tym samym zależny od Jednoty Wileńskiej.

Łatwo zauważyć z zestawienia obu głosów tego samego autora, że chyłkiem usiłuje on zmienić temat dyskusji, gdyż twierdząc w pierwszej, że Jednota Warszawska była zależną via Węgrów od Jednoty Wileńskiej, mówi w drugiej już tylko o *Zborze* Warszawskim. Mamy chyba prawo wnioskować z tej zasadniczej zmiany stanowiska, że autor sam widzi beznadziejność swej tezy pierwszej, a nie chcąc wyraźnie przyznać się do sądu mylnego i bałamutnego przenosi dyskusję na pojęcie Zboru, mniemając, że ujdzie ta zmiana uwagi czytelnika, a tak czy inaczej pozostawi w jego umyśle wrażenie, *o które autorowi przede wszystkim chodzi*, mianowicie, że Jednota Warszawska jest „młodzikiem" wobec Wileńskiej. Sądzimy, że tego rodzaju metody dyskusji są — mówiąc językiem autora — cokolwiek zagmatwane, ale w naszym pojęciu niedopuszczalne w dyskusji rzeczowej i poważnej.

Mogąc więc — jak sądzimy — spokojnie uważać, że p. Wacław Gizbert Studnicki zaniechał twierdzenia o zależności Jednoty naszej od Wileńskiej w jakiejkolwiek bądź formie, przechodzimy do tematu, który obszernie omawia w artykule ostatnim, twierdząc, że *Zbór Warszawski był filiałem* Zboru Węgrowskiego, a tym samym był zależnym od Jednoty Wileńskiej. Twierdzenie to opiera na treści broszury ś.p. Ks. Superintendenta Semadeniego, nazywając go „urzędowym historiografem zboru warszawskiego" oraz twierdząc, że broszura ta jest „zaaprobowaną przez Zbór Warszawski historią kościoła". Otóż musimy p. Wacławowi Gizbert Studnickiemu wyjaśnić, że jego pasowanie śp. Ks. Superintendenta Semadeniego na urzędowego historiografa jest dość dowolne i czysto osobiste, gdyż jak nam wiadomo sam Ks. Semadeni nigdy się za takowego nie uważał, ani też podobnego mandatu z niczyich rąk nie otrzymał. Broszura zaś jego była znów czysto osobistą pracą, wydaną własnym kosztem, i nie posiadała żadnej urzędowej czy wyraźnej aprobaty Zboru Warszawskiego. Ale skoro pan Wacław Gizbert Studnicki już tak bardzo akcentuje znaczenie tej broszury, jako urzędowo zaaprobowanego źródła historycznego, to nie powinien był w cytatach swych omijać takich momentów, które przeczą jemu w jego też tylko pojęciu „niezbitym" tezom. Na str. bowiem 4 owej broszury czytamy wyraźnie: „Rocznica ta (150-lecie zboru. Przypisek nasz) jednak jest tylko jubileuszem parafii *zorganizowanej*, rocznicą poświęcenia kościoła. Zbór Chrystusowy reformowany istniał (scil. w Warszawie) już od znacznie dawniejszych czasów, istniał i działał po kryjomu w okresie prześladowań religijnych. Choć wierni byli przez dwa przeszło wieki w rozsypce, choć nieraz długiemi dziesiątkami lat nie śmieli *jawnie* odbywać swych nabożeństw, — nie *możemy* dziś jednak o ich działalności zapominać, nie możemy mówić, *że Zbór nasz powstał dopiero w r. 1777*".

Oczywiście skoro pan Wacław Gizbert Studnicki za wszelką cenę chce naszą Jednotę „odmłodzić", to jasnym jest, że akurat tej cytaty nie umieszcza, gdyż ona twierdzi, że z tą „młodością" to jednak jest inaczej, niżby sobie tego życzył. Można bowiem istnieć i żyć faktycznie, choć się dla tych, którzy tego życia i istnienia sobie nie życzą, nie istnieje formalnie, zewnętrznie. Zbór Warszawski był zborem i to urzędowym już w 1578 roku, prawda — że po kilku latach musiał zniknąć jako urzędowa organizacja, ale tym nie mniej był i żył, a do organizacji urzędowej i formalnej wrócił, gdy wrócić mógł, czyli w drugiej połowie 18-go stulecia.

A wreszcie owa zależność od Jednoty Wileńskiej: wprawdzie śp. Ks. Superintendent Semadeni mówi, że ewangelicy-reformowani warszawscy stanowili *filiał* Zboru Węgrowskiego, ale to tylko on tak twierdzi, stwierdzając jednocześnie — czego już pan Wacław Gizbert Studnicki nie zacytował, — że „Bliższych danych historycznych, dotyczących tego okresu w dziejach naszego Zboru, niestety nie posiadamy. Wszelkie po nim ślady historyczne się pozacierały, i dotychczasowe poszukiwania po archiwach nie dały dotąd pozytywnych wyników". (Str. 10 broszury Ks. Semadeniego) A więc na jakiej to podstawie *historycznej* twierdzi pan W.G.S. z taką pewnością siebie, że Zbór Warszawski był filiałem Zboru Węgrowskiego? Czy nie dlatego właśnie, że takiej podstawy nie posiada, skwapliwie pasuje na „urzędowego historiografa" akurat tego, którego osobiste i prywatne zdanie jest mu na rękę?

Niewątpliwie nasi współwyznawcy w Warszawie w okresie, gdy nie mogli być formalnie zborem, a tym więcej mieć własnego pastera, korzystali z opieki duchowej i pomocy religijnej najbliższego zboru Węgrowskiego: jest to chyba naturalne i zrozumiałe. Ale to nie znaczy jeszcze, aby stanowili formalny i od Wilna zależny filiał, tak jak to chce pan W.G.S. Wydaje się nam, że ani im, ani też ich braciom z Węgrowa nie mogło nawet przyjść do głowy, że fakt zwykłej chrześcijańskiej pomocy w ciężkiej potrzebie będzie kiedyś wyzyskiwany jako argument do celów zupełnie innych, a niezbyt słusznych. Czy pan W.G.S. przyzna — jeśli już o porównanie chodzi, — że zbory czeskie na Wołyniu, które wskutek okoliczności wojennych i powojennych korzystały z wydatnej pomocy duchowej naszej Jednoty, są przez to, czy też były filiałami Zboru Warszawskiego, a tym samym Jednota Wileńska, w której skład wchodzą była zależną od Jednoty Warszawskiej? Racje byłyby identyczne, gdyby wogóle miał w swych twierdzeniach racje pan W.G.S.

W końcu pan W.G.S. pisze dosłownie: „że nieco zagmatwany wywód ks. Skierskiego, mający stwierdzić pochodzenie Jednoty Warszawskiej od Jednoty Małopolskiej nie jest wcale przekonywujący, podobnie jak nie są dla mnie przekonywujące niektóre wywody szlacheckie, wyprowadzające pochodzenie czyjeś w prostej linii od magnatów i dygnitarzy *„zmarłych bezpotomnie"*. Jeśli już mowa jest o „zagmatwanych wywodach", to chyba właśnie wywody pana W.G.S. są typowo „zagmatwane". Już raz dowiodłem panu W.G.S. że Jednota Warszawska w roku 1849 formalnie powstała i przejęła od zlikwidowanej wówczas Jednoty Małopolskiej cały majątek, akty, archiwum i Zbory w granicach ówczesnego Królestwa Kongresowego leżące, a mianowicie Zbory w Sielcu, Grzymale, Wielkanocy i Piaskach Luterskich. A więc „magnat i dygnitarz" — Jednota Małopolska nie „zmarła bezpotomnie". Zresztą w archiwum naszym udało nam się znaleźć jeszcze jeden dowód bezpośredniej ciągłości historycznej, wiążącej Synod Warszawski, czyli Jednotę Warszawską z b. Jednotą Małopolską, mianowicie fakt dokonanej w dniu 2 maja 1777 roku unii Zboru ewangelicko-reformowanego w Warszawie z Jednotą Małopolską, reprezentowaną przez Synod ewangelicko-reformowany w Sielcu. Do tegoż Synodu w Sielcu zgłosił później również i Zbór ewangelicko-reformowany w Zelowie, powstały w roku 1802-im. Beznadziejne więc są usiłowania pana W. G. S „pragnącego wykazać, że między b. Jednotą Małopolską i dzisiejszą Jednotą Warszawską żadnej łączności być nie może, wobec czego nie możemy nic zmienić z naszych wyjaśnień poprzednich i w dalszym ciągu musimy nazwać wywody pana W. G. S. bałamutnym i nie odpowiadającym danym faktycznym.

Ks. Stefan Skierski
Superintendent Kośc. E. R. w Polsce.

Listy do Redakcji

Do

Redakcji „Głosu Ewangelickiego"

w Warszawie.

Zarząd S.M.E. „Filadelfia" uprzejmie prosi Sz. Redakcję o umieszczenie następującego komunikatu:

Dnia 7 listopada r. b. odbyło się o godz. 13 w sali Konfirmacyjnej Wielkie zgromadzenie Ewangelików Polaków Zboru Warszawskiego. Zebraniu przewodniczył kol. Markwart Jerzy. Po przemówieniu prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia", prezesa Koła Teologów Ewang. U. I. P. i prezesa Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang. wypełniona po brzegi sala przyjęła następującą rezolucję:

Wielkie Zgromadzenie Ewangelików Polaków odbyte dnia 7 listopada 1937 r. w sali Konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego, przy współudziale: Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia", Koła Teologów Ewangelickich, Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, oraz Chóru Kościelnego, potępia demonstracyjne wystąpienia szowinistów niemieckich i manifestuje gorące przywiązanie do Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Polsce, oraz postanawia stać na straży Jego polskości i wyraża hołd i najgorętsze uczucia dla Dostojnego Zwierzchnika Jego Ekscelencji Ks. Biskupa D. Juliusza Burschego.

Warszawa dn. 8 listopada 1937 r.

Za Zarząd
E. Schultz.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 21 listopada b. r. o godz. 18-ej urządza DANCING na który serdecznie zaprasza. Orkiestra doborowa.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości z konsumcją Zł. 1.70.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Okólnik.

Dnia 5.XI 1937 r.

Nr. 2598.

Do

Przewielebnych i Wielebnych
Księży proboszczów tego Kościoła.

W dniach najbliższych wyjdzie nr. 6 Dziennika Urzędowego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. W numerze tym ukaże się okólnik Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa do Księży oraz członków rad kościelnych parafii naszego Kościoła.

Oznajmiając o powyższym, Konsystorz poleca Przewielebnym i Wielebnym Księżom po otrzymaniu Dziennika Urzędowego, zwołać sesje rad kościelnych, na których odczytać i w miarę potrzeby objaśnić im powołany wyżej okólnik.

Prezes Konsystorza
D. Ks. Jul. Bursche, Biskup.

Naczelnik Kancelarii. *Jeute.*

Z KONSYSTORZA. W związku z obchodami, w dniu 11 listopada b. r. jako w dniu Święta Niepodległości, Konsystorz zarządził odprawienie nabożeństw we wszystkich świątyniach.

WYGORZELE, parafja Łęczycka. Dozór Kantoracki w Wygorzelach powziął uchwałę zaprotestować przeciwko wystąpieniu szowinistów Niemców w Kaplicy Domu Miłosierdzia w Łodzi podczas przemówienia Ks. Biskupa. Protest ten, prawie identyczny co do treści z protestem Warszawskiego Kolegjum Kościelnego, przesłany do redakcji Głosu Ewangelickiego podpisali członkowie Dozoru Kantorackiego: Nikolai, A. Weitbrecht, B. Mundt i misjonarz E. Schendel.

Z KALISZA. W dn. 31.X. r.b. w sali Społeczności Chrz. odbyła się b. uroczysta akademia Reformacji. Na program złożył się, jak zwykle, niezmiernie ciekawy odczyt ks. seniora E. Wendego, deklamacje, oraz część koncertowa, którą wypełnił p. Emil Ismer z Poznania (skrzypce), przy akomp. p. J. Kromołowskiego.

W niedzielę, dnia 14 listopada r. b. Ew. T-wo Śpiewacze w Kaliszu obchodzić będzie 80-lecie swego istnienia. Program skromny i ograniczy się do nabożeństwa w kościele, o godz. 6 wiecz. akademia w lokalu własnym przy ul. Dobrzeckiej 21, poczem odbędzie się zabawa taneczna dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Górnośląska Rada Kościelna już urzęduje. Na skutek zdecydowanie opornego stanowiska władz kościelnych w stosunku do nowej ustawy z dnia 16 lipca r. b. Pan Wojewoda śląski po bezskutecznym wyzyskaniu przy maximum dobrej woli wszystkich możliwości w kierunku skłonienia Prezydenta ks. D. Vossa do wykonania ustawy, nadał właściwy bieg sprawie. Wystosował mianowicie do p. dr. W. Michejdy pismo następującej treści:

Do
Pana Dra Władysława Michejdy
adwokata
w Katowicach.

Wobec nieobjęcia przez ks. dra Vossa w myśl postanowień art. 18 ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (Dz. U. Śl. nr. 14, poz. 33) stanowiska przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej proszę Pana, powołując się na dekret nr. A. I. 74/4 z dnia 17.VII. br., bezwłocznie objąć w charakterze zastępcy wszelkie agendy przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej wraz z aktami i kancelarią urzędu do czasu zamianowania nowego przewodniczącego, co niebawem ma nastąpić.

O objęciu urzędowania zechce Pan donieść tut. Urzędowi.

Wojewoda (—) Dr. Grażyński.

Po otrzymaniu tego pisma nowy przewodniczący objął już urzędowanie.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Alb. w Żyrardowie. — „Głos" wysyłamy — Prenumerata opłacona do końca b. r.

Pan Pułkownik Jan Kliem. Warszawa. Listu Otwartego Sz. Pana Pułkownika nie zamieścimy na łamach Głosu Ew. Stoimy bowiem zdala od całej tej nędznie sensacyjnej a tak bardzo szkodliwej polemiki od samego jej początku, i chcemy na tem stanowisku wytrwać do końca.

Ks. *St. Stegman.* Łowicz. — Dziękujemy za miłe, przyjacielskie słowa. Co do odwiedzin — postaramy się i uprzedzimy listownie. Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni!

Pani Dyrektorowa E. Sukertowa-Biedrawina. — Dziękujemy uprzejmie. — Zgodnie z życzeniem.

Ks. *Borkenhagen, Suwałki.* Bardzo dziękujemy za piękną pracę. Życzeniom postaramy się uczynić zadość. Serdeczne pozdrowienia i koleżeński uścisk dłoni.

Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią

Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią otrzymał w dalszym ciągu ofiary od osób następujących: Gustaw Frank 5 zł., Ferdynand Schmi. tke 100 zł., Edward Loth 10, Oskar Halweg 3, Janina Tussowy 5, A. H. 10, Stanisław Roel na oświetlenie krzyża 1 zł., Jan Raugut 5, — nadto z kolekty kościelnej zł. 38,31.

Na spłatę długu zaciągniętego przy wykonywaniu robót, potrzeba jeszcze 5.500 zł. — Dalsze ofiary przyjmuje Kancelaria Kościelna, redakcje pism kościelnych, gimnazjum im. M. Reya; ofiary można też wpłacać na P.K.O. konto Nr. 28.675, blankiety nadawcze są wyłożone w kruchcie kościelnej.

Ofiary

Na biedne dzieci Szkółce Niedzielnej Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego p. Hammerling zł 2.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Władysław, Aleksander Ostrzycki (r-k) z Klarą, Bertą, Pauliną Krasuską (e-a); Stefan, Władysław Penner (e-a) z Zofią, Martą Żadon (r-k); Alfred, Robert Schroeter (e-a) z Haliną, Barbarą Janiną Wyszyńską (r-k); Artur, Jan Julimek (e-a) z Heleną Turską (e-a).

Zmarli: Emil, Hugo Linke l. 67; Hugo Goniewski l. 19; Fryderyk Lehman l. 67; August Dreger l. 62; Edward, Wilhelm Rynas l. 44; Leopold Kuk l. 54; Bolesław Włodek l. 71; Florentyna Bogucka I v. Kaull z d. Huet l. 94; Ottylia Frize l. 83.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 14 listopada, XXV Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala kon.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne (Jan 6, 40, Job 14, 1-5) Ks. Loth.
„ 1,15 pp. „ w kościele dla dzieci Ks. Ruger.
„ 9.— „ „ w kaplicy (Osiecka 41) Ks. Ruger.
„ 11.— „ „ w kaplicy (ul. Mińska 13) Ks. Ruger.
„ 12.— w poł. „ „ „ dla dzieci Jadwiszczok.
„ 11.— rano „ (ul. Żytnia 36) Ks. wik. Wittmeyer.
„ 3.30 „ „ w kaplicy (ul. Żytnia 36) ew. Burchardt.
„ 7 wiecz. „ ewangelizacyjne Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 5 pp. „ ewangelizacyjne sala konf. Ks. Michelis.

Dnia 16 listopada 7,30 w. naboż. biblijne Żytnia 36 ew. Burchardt.
Dnia 18 listopada 9 rano naboż. w kościele dla młodzieży Ks. Michelis.
Dnia 19 listopada 9 rano w kościele nabożeństwo komunijne,

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 14 listopada naboż. o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. F. Gloeh.
Dnia 14 listopada naboż. dla dzieci o g. 11,15 odprawi Ks. Sen. Gloeh.

Wdowa lat 26, uczciwa i skromnych wymagań zna gotowanie i szycie, poszukuje pracy, jako służąca lub pracownica fizyczna. Mieszka u ojca. Adres: Zofja Kubicka. Radość ulica Konarskiego 17 u. Antoniego Wolskiego.

Herbaciarnia z lokalem mieszkalnym: jeden pokój z kuchnią z nowoczesnemi wygodami. Tanio zaraz do sprzedania Puławska 98 m. 5. Jeske.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 14. XI. do 20. XI. 37 r.

Niedziela dn. 14 XI. 1937 r. 8.00 Audycja 12.00 Poranek muzyczny 13.10 Fragment z książki 13.30 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Muzyka 16.45 Powieść 17.00 Koncert 18.40 Słuchowisko 19.35 Słynni wirtuozi 21.15 Sielanka 22.00 Opowieść o Mozarcie.

Poniedziałek dn. 15. XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Reportaż 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Orkiestra rozrywkowa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert kameralny 18.10 Pieśniarze 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Dyskutujmy 20.21 Koncert rozrywkowy 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek dn. 16 XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Pieśni 11.45 Bajka 16.15 Recital wiolenczelowy 17.00 Felieton 17.15 Historia tańca 17.50 Historia pogadanka 19.30 Wieczór literacki 20.00 Muzyka taneczna 21.00 Sylwetki kompozytorów 22.00 Muzyka.

Środa dn 17.XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 17.50 Pogadanka 18.10 Płyty 19.00 W dwunastą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego (recytacje prozy) 19.20 Pieśni 19.35 Odczyt 20.00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21.50 Kwadrans poezji 22.00 Muzyka taneczna 22.15 Muzyka angielska.

Czwartek dn. 18.XI. 1937 r. 6.15 Audycja poranna 11.40 Płyty 15.45 Audycja dla młodzieży 16.15 Orkiestra mandolinistów 16.55 Odczyt 17.10 Pieśni 18.35 Audycja dla młodzieży 19.00 Słuchowisko 19.30 Recital 20.00 Koncert z Wiednia 21.45 Szkic literacki 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego.

Piątek dn. 19.XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Opowiadanie dla dzieci 16.15 Koncert 17.15 Pieśni 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Śluby panieńskie" 20.05 Opera.

Sobota dn. 20. XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Dla dzieci 16.15 Melodie i tańce śląskie 17.00 Artur Grottger opowieść biograficzna. 17.15 Koncert 18.15 Piosenki 18.55 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Kapela Ludowa 21.00 Koncert 21.45 Skecz 22.00 Melodie.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.